

N a t a s z a S z u t t a

Etyka cnót wobec wyników badań psychologii społecznej. Propozycje deflacyjnej koncepcji cnoty

Słowa kluczowe: *etyka cnót, cnota, cnota lokalna, cnota globalna, sytuacjonizm*

Współczesna etyka cnót przeżywa obecnie okres swego największego rozkwitu. O jej pozycji świadczą liczne jej aplikacje i powszechne wykorzystywanie języka aretycznego w debacie związanej z moralnością. W zasadzie nie ma dyscyplin etycznych, w których perspektywa etyki cnót nie zostałaaby zastosowana. Kategoria cnoty na dobre zagościła także w innych dyscyplinach filozoficznych, takich jak epistemologia, w której sporo się mówi o cnotach epistemicznych. Jednocześnie etyka cnót spotyka się z najcięższą i najbardziej fundamentalną krytyką ze strony etyków zainspirowanych wynikami badań empirycznych, przeprowadzonymi na gruncie psychologii społecznej i kognitywnej. Sytuacjoniści (John M. Doris, Gilbert Harman, Maria Merrit, Peter Vranas) przekonują, że etyka cnót jest empirycznie nieadekwatna, ponieważ jest ufundowana na zdyskredytowanej, jak twierdzą, w świetle najnowszych danych empirycznych psychologii moralności.

1. Sytuacjonistyczna krytyka cnoty

Zdaniem sytuacjonistów, na ludzki sposób działania najważniejszy wpływ mają czynniki sytuacyjne, a nie – jak zakładają etycy cnót – personologiczne. Odwołują się przy tym do licznych danych historycznych i eksperymen-

talnych, wykazujących np. wpływ autorytetu¹, ról społecznych², pośpiechu³, nastroju⁴. Podważają także istnienie i rolę praktycznej mądrości – *phronesis* – cnoty o fundamentalnym znaczeniu w etyce cnót. Powołują się również na wyniki eksperymentów przeprowadzonych przez psychologów kognitywnych, potwierdzających tezę, jakoby większość ludzkich działań była efektem działania automatycznych mechanizmów (m.in. efekt prymowania⁵, efekt ram interpretacyjnych⁶, efekt ekspozycji⁷), a nie moralnych deliberacji. Te automatyzmy mają dodatkowo taki charakter, że gdyby ludzie sobie je uświadamiali, to okazałyby się, że są one niezgodne z ich przekonaniem moralnym (Merritt, Doris, Harman 2010: 375), np. efekt rozproszonej odpowiedzialności⁸. Jeśli w ogóle można mówić o istnieniu cnót – przekonują sytuacjoniści – to nie w ich tradycyjnym, globalnym rozumieniu, lecz jedynie w deflacyjnym, lokalnym ujęciu.

¹ W często przywoływanym w dyskusji eksperymencie Stanleya Milgrama okazało się, że ponad 60% badanych było w stanie wielokrotnie razić prądem (od 15 do 420 woltów) niewinną osobę, nawet wówczas, gdy nie dawała ona już żadnych oznak życia (Milgram 2008).

² Sytuacjoniści na potwierdzenie swojego stanowiska przytaczają słynny eksperyment więzienny Philippa Zimbardo, w którym pokazano olbrzymi wpływ roli społecznej na sposób zachowania. Okazało się, że studenci wyznaczeni do pełnienia funkcji strażników więziennych zachowywali się bardzo agresywnie w stosunku do tych, którym przypisano rolę więźniów. Eksperyment po kilku dniach trzeba było przerwać (Zimbardo 2010).

³ W eksperymencie J.M. Darleya i C.D. Batsona okazało się, że badani, choć byli skoncentrowani na paraboli miłosiernego Samarytanina, nie zauważyli osoby potrzebującej pomocy, tylko dlatego, że pozostawali pod wpływem pośpiechu (Darley, Batson 1973).

⁴ Liczne eksperymenty pokazują, że nastrój ma olbrzymi wpływ na zachowania pomocowe. W przypadku podwyższonego nastroju badani znacznie chętniej pomagali innym (Isen, Levin 1972).

⁵ Efekt prymowania (inaczej – torowania) polega na zwiększeniu prawdopodobieństwa wykorzystania określonej kategorii poznawczej w procesach kognitywnych wskutek wielokrotnej ekspozycji bodźca, który jest semantycznie lub afektywnie powiązany z określoną kategorią, np. uprzejmości lub starości (Bargh, Chen, Burrows 1996).

⁶ Z efektem ram interpretacyjnych mamy do czynienia wówczas, gdy reakcje na takie same pod względem logicznym zdania są uzależniane od tego, w jaki sposób zostaną one sformułowane. Spośród dwóch opcji – „zyski utrzymują się na poziomie 70%” i „straty utrzymują się na poziomie 30%”, zwykle jako korzystniejsza wybierana jest opcja pierwsza. Ludzie podświadomie reagują pozytywnie na pojęcie „zysku”, a negatywnie na pojęcie „straty” (Kahneman 2012: 481–497).

⁷ Im częściej słyszymy jakąś nazwę, tym lepiej ona nam brzmi i mamy większe zaufanie do wyrażen i całych wypowiedzi, które to słowo zawierają – na tym właśnie polega efekt czystej ekspozycji. Sama znajomość treści, dźwięków i obrazów sprawia, że oceniamy je lepiej niż te, które oglądamy lub słyszymy po raz pierwszy (Kahneman 2012: 82–97).

⁸ Wiele eksperymentów potwierdziło, że gdy świadkiem sytuacji domagającej się udzielenia pomocy jest więcej niż jedna osoba, gotowość niesienia pomocy znacznie spada. Tę prawidłowość określa się mianem efektu rozproszonej odpowiedzialności (Doris 2002: 32–33).

Tradycyjnie rozumiane cnoty etyczne to nabyte i trwale dyspozycje do moralnie dobrego działania. Sytuacjoniści charakteryzują je jako globalne dyspozycje przejawiające się stałym, spójnym i zintegrowanym pod względem wartości zachowaniem. W tym ujęciu, jeśli ktoś posiada cnotę uczciwości, to w stały i spójny sposób, niezależnie od zmieniających się okoliczności, zachowuje się uczciwie. Dodatkowo uczciwość jest skorelowana z innymi cnotami – prawdomównością i sprawiedliwością, bo przecież – będąc uczciwym – nie można kłamać i być stronniczym (Doris 2002: 22–23). Ponadto globalnie rozumiane cnoty są motywacyjnie samowystarczalne. Cnotliwa osoba jest na tyle moralnie dojrzała, że nie potrzebuje żadnego zewnętrznego wsparcia, by podejmować moralnie dobre działanie, na tyle zmotywowana, by opierać się różnym przeciwnościom losu (Merritt 2000: 374–377). Sytuacjoniści kwestionują możliwość tak rozumianej cnoty. Według nich, żaden człowiek nie zachowuje się w taki sposób. Prezentują oni dane empiryczne, które, ich zdaniem, kwestionują wysoki stopień spójności zachowania sprawców. Przekonują, że obserwowalną regularność niektórych ludzkich zachowań należy raczej wiązać z podobieństwem sytuacji, w których one zachodzą, niż jakąkolwiek personalną cechą (Doris 2002: 23–27). Uważają, że zwolennicy etyki cnót popełniają bardzo prosty błąd, który psychologowie nazywają fundamentalnym błędem atrybucji, polegający na nieuzasadnionym przypisywaniu ludziom cech charakteru i wyjaśnianiu ich zachowań przez odwołanie do tych cech (Doris 2002: 93–97). Jeśli w ogóle można mówić o istnieniu jakichkolwiek cnót, to – zdaniem sytuacjonistów – jedynie w znacznie węższym od globalnego rozumieniu, jako cnoty lokalnych, ściśle powiązanych z określoną sytuacją, w której się przejawiają.

Sytuacjonistyczna krytyka etyki cnót zaowocowała gorącą dyskusją nie tylko między etykami cnót a sytuacjonistami, ale także w gronie samych etyków cnót. Rozpoczął się nowy okres badań nad cnotami, prowadzonych na pograniczu etyki normatywnej i psychologii moralności. Jedną z odpowiedzi na sytuacyjną krytykę tradycyjnie ujmowanych cnót zaproponował Robert Adams. Zaprezentował on probabilistyczne i modułarne ujmowanie cnót etycznych, znacznie bardziej odpowiadające – jego zdaniem – wynikom badań empirycznych niż tradycyjne, globalistyczne ich ujęcia. Ta propozycja zastała bardzo dobrze przyjęta przez samych sytuacjonistów, którzy uznali ją za własny sukces, wyrosły z ich krytyki tradycyjnie rozumianych cnót. Analiza tego ujęcia, dokonana w kontekście sporu „sytuacja *versus* osoba”, jest przedmiotem tego artykułu. W kolejnych krokach przedstawię propozycję lokalnego ujęcia cnót, zaproponowanego przez sytuacjonistów, oraz odpowiedź na nią, sformułowaną przez Roberta Adamsa. Tę ostatnią skonfrontuję z ujęciem sytuacjonistów. Odpowiem także na pytanie, w jakim stopniu Adamsa ujęcie cnót można uznać za deflacionistyczne.

Zanim przejdę do właściwych analiz, chcę uprzedzić możliwy zarzut o mieszanie porządku normatywnego z porządkiem empirycznym. Sytuacjoniści mają świadomość, że opisy faktycznych zachowań nie mogą być podstawą do kwestionowania moralnych ideałów, jakimi niewątpliwie są cnoty etyczne. Uważają jednak, że każda normatywna teoria etyczna musi spełniać warunek minimalnego realizmu psychologicznego, przez co rozumieją konieczność uwzględniania danych empirycznych na temat naturalnych sposobów ludzkiego zachowania, funkcjonowania umysłu, mechanizmów samokontroli oraz struktury osobowości. Ich zdaniem, tradycyjnie rozumiana cnota etyczna i ufundowana na niej etyka cnót nie spełniają tego podstawowego warunku. W konsekwencji można albo wyrzucić kategorię cnoty z etycznego słownika, albo zdefiniować ją na nowo. Dlatego dyskusje wokół poszukiwania nowego ujęcia cnoty etycznej są w pełni uzasadnione (Flanagan 1993: 15–56; Doris 2002: 112–114).

2. Sytuacjonistyczne ujęcie lokalnych cnót

Sytuacjoniści uważają, że dane empiryczne w ogóle nie potwierdzają istnienia zintegrowanych osobowości czy charakterów moralnych, które – przy globalnym rozumieniu cnót etycznych – musiałyby posiadać osoby cnotliwe. Twierdzą, że o ile w ogóle coś takiego istnieje, jest fragmentaryczne i zdeintegrowane, o czym – jak twierdzą – świadczy bardzo niski stopień spójności ludzkich zachowań w badaniach eksperymentalnych⁹. Prawdą jest, że na co dzień obserwujemy pewną regularność zachowań u naszych znajomych czy członków rodziny, jednak – zdaniem sytuacjonistów – należy ją raczej przypisywać cechom sytuacji, w których mamy z nimi do czynienia, niż cechom ich charakteru. Najczęściej bowiem określonych ludzi spotykamy w dość wąskim

⁹ Choć sytuacjoniści odzegnują się od wpływów behawioryzmu, to *de facto* sytuacjonizm jest z ducha behawiorystyczny, ponieważ metoda eksperymentalna i eksperymenty, na które się powołują, koncentrują się wyłącznie na obserwacji zachowania badanych, bez wnikania w ich intencje i motywy. Wyniki obserwacji samego zachowania faktycznie mogą dawać wrażenie niskiej spójności zachowań badanych, jednak uwzględnienie racji (celów i motywów) podejmowanych zachowań zupełnie zmienia ich obraz. Wyobraźmy sobie kelnera, obserwowanego z trzeciosobowej perspektywy, który zachowuje się niespójnie i trudno mu przypisać jakiegokolwiek cechy charakteru – raz żartuje i familiaryzuje się z klientami, innym razem, na zmianę, jest chłodny i wyniosły albo opiekuńczy i troskliwy. Ta niespójność zachowania da się jednak wyjaśnić, gdy tylko poszerzymy perspektywę badawczą i weźmiemy pod uwagę, że kelner chce uzyskać najwyższe napiwki, oraz to, kto jest adresatem jego działania: odpowiednio rodzina z dziećmi, nastolatki oraz starsze samotne panie. Każdy z tych odmiennych sposobów zachowania jest obliczony na uzyskanie jak największych korzyści. Cel, którym się kieruje kelner, nadaje spójność jego działaniu (Ross, Nisbett 1991: 164).

zakresie konkretnych sytuacji – jednych w pracy, innych w kontekstach prywatnych. Poza tym nie poddajemy ich zachowań jakimś systematycznym studiom. Nawet samych siebie nie mieliśmy przecież okazji sprawdzić we wszystkich możliwych życiowych kontekstach i doprawdy nie wiemy, czego możemy się po sobie spodziewać. Doświadczenia czasów wojen i różnych społecznych niepokojów pokazują, że moglibyśmy się poważnie rozczarować swoją moralną kondycją. Tylko niewielu ludzi wychodzi z takich sytuacji obronną ręką, większość z nich ulega pokusom czynienia zła i zachowuje się w sposób, którego często sami nie akceptują – argumentują sytuacjoniści. Jeżeli zatem można mówić o jakichkolwiek cechach i dyspozycjach charakteru, za jakie uznaje się cnoty etyczne, to co najwyżej w kategoriach lokalnych, tj. wąskich i słabych (Doris 2002: 25–26; Harman 1999: 92; Merrit 2000: 373).

Lokalnie ujmowane cechy i dyspozycje charakteru są wąskie, ponieważ ich zakres przejawiania się określonym zachowaniem jest wyraźnie ograniczony do określonych typów sytuacji. Co więcej, są także słabe, bo zachodzenie skorelowanych z nimi zachowań jest uwarunkowane występowaniem sprzyjających temu okoliczności. By to zilustrować, Doris podaje przykład Alberty, która w zależności od sytuacji przejawia zachowania przypisywane osobie cichej i małomównej, gdy nikogo nie zna, albo niezwykle towarzyskiej i ujmującej, gdy znajduje się pośród dobrych znajomych. Alberta nie jest w sensie globalnym ani nieśmiała, ani towarzyska. To cecha sytuacji, w której jest postawiona, wywołuje u niej odpowiednie reakcje i odwołanie do niej pozwala ze znacznie większym prawdopodobieństwem niż jakakolwiek przypisywana jej cecha osobowości przewidywać jej zachowania. Tak właśnie zachowuje się większość ludzi – twierdzą sytuacjoniści – w sposób spójny z sytuacją, a nie z przypisywanymi im typami charakteru. Przypisywanie tak wąsko ujętych cech – zauważają sytuacjoniści – nie wymaga spójności zachowania w różnych sytuacyjnych kontekstach, co najwyżej jego czasowej stałości. Przy takim ujęciu zarzut empirycznej nieadekwatności jest nieuzasadniony, ponieważ nie przeczą temu zgromadzone empiryczne dane na temat sposobu ludzkiego zachowania (Doris 2002: 66).

Analogicznie do cech lokalnych można rozumieć cnoty etyczne: jako wąskie i słabe dyspozycje do moralnie dobrego działania, np. „wrażliwość na krzywdę, o ile nie pozostajemy pod wpływem autorytetu nakładającego na nas przeciwne zobowiązania”, „współczucie, o ile nie jesteśmy w pośpiechu” czy „gotowość do pomocy w sytuacji podwyższonego nastroju”. Zasadniczo różnią się od tradycyjnego – szerokiego i silnego – globalistycznego ujęcia, nie tylko zakresem oddziaływania, ale też siłą motywacyjną. Dla Arystotelesa i jego kontynuatorów oczywistym warunkiem posiadania cnoty etycznej jest jej motywacyjna samowystarczalność. Jej posiadacz ma na tyle silny charakter, by moralnie dobrze działać niezależnie albo nawet wbrew przeciwnościom losu.

Jeśli komuś przypisuje się tradycyjnie rozumianą cnotę życzliwości i gotowości do pomocy, to zakłada się, że taka osoba zachowuje się życzliwie i pomocnie nie tylko wówczas, gdy nie wymaga to od niej szczególnego trudu, choć wówczas także, ale głównie wtedy, gdy okazanie życzliwości i pomocy stanowi dla zwykłego sprawcy moralne wyzwanie. To założenie jest mocno krytykowane przez Marię Merritt jako naiwne i niebezpieczne. Trudno uwierzyć, że samo dobre wychowanie i zebrane doświadczenie wystarcza, by skutecznie opierać się różnym sytuacyjnym czynnikom i moralnie dobrze działać. Znacznie bezpieczniej jest uznać i zaakceptować siłę sytuacyjnego wpływu oraz zabezpieczać się przed jego negatywnymi konsekwencjami, stosując odpowiednią politykę społeczną (Merritt 2000: 373–374; Merritt 2009: 36).

Lokalne cnoty, zaproponowane przez sytuacjonistów w miejsce cnót tradycyjnych, nie są zatem wyłącznie cechami sprawców. Łączą w sobie element słabych i wąsko rozumianych dyspozycji i określonych sytuacyjnych zmiennych, które są konieczne, by sprawca na nie odpowiednio zareagował. Ponieważ według sytuacjonistów, zmienne sytuacyjne mają większą siłę kausalną niż jakiegokolwiek personologiczne własności sprawców, więcej uwagi przywiązują oni do polityki społecznej niż moralnego wychowania¹⁰. Zamiast modelu edukacji opartego na doskonaleniu moralnego charakteru i ćwiczeniu siły woli proponują kampanię na rzecz uświadamiania ludziom roli i wpływu czynników sytuacyjnych na ich zachowanie. Rekomendują rodzaj samomanipulacji, polegający na unikaniu wchodzenia w „moralnie niebezpieczne strefy”, ponieważ tylko niewielu ludzi potrafi wyjść z nich zwycięsko, i poszukiwaniu sytuacji, które sprzyjają czynieniu moralnego dobra. W perspektywie społecznej i politycznej, zamiast finansowania projektów edukacyjnych w duchu etyki charakteru, sytuacjoniści postulują pracę na rzecz wyeliminowania z życia społecznego sytuacji moralnie ryzykownych – m.in. biedy, nierówności społecznych, braku tolerancji – oraz politykę społeczną promującą moralnie pożądane zachowania. Sytuacjoniści są przekonani, że eliminacja sytuacji sprzyjających czynieniu zła jest najlepszym sposobem na eliminację samego zła (Doris 2002: 147–147; Harman 2003: 90).

¹⁰ Sytuacjoniści krytykują wychowanie moralne w duchu etyki cnót. Uważają, że nie ma żadnych danych empirycznych potwierdzających jego skuteczność. Co więcej, można łatwo pokazać niebezpieczeństwa dla indywidualnego rozwoju moralnego płynące z przyjęcia tej perspektywy edukacyjnej. Zbytne zaufanie do siły charakteru może znieść, ponieważ usypia czujność na zmienność i siłę sytuacyjnego wpływu na ludzkie postępowanie. Doris przywołuje przykład słomianej wdowy, która – ufając sile swojego charakteru – przyjmuje zaproszenie bylego narzeczonego na kolację przy świecach, ulega pokusie i zdradza męża, czego później bardzo żałuje. Gdyby miała większą świadomość sytuacyjnego wpływu i mniejsze zaufanie do siły swego charakteru, z pewnością nie doszłoby do zdrady (Doris 2002: 147).

W świetle tej krótkiej charakterystyki lokalnych cnót wyraźnie widać nie tylko różnice między tym ujęciem cnót a ich tradycyjnymi odpowiednikami, ale także zupełne zmarginalizowanie roli i znaczenia cnót etycznych w życiu moralnym.

3. Roberta Adamsa ujęcie cnót i Cnoty

Sytujonistyczna krytyka tradycyjnego rozumienia cnót etycznych spowodowała etyków cnót do dyskusji. Powstało wiele odpowiedzi, które albo podtrzymywały tradycyjne ujęcie cnoty, pokazując nietrafność sytujonistycznych wniosków – J. Annas, D. Russell, N. Snow¹¹ – albo je modyfikowały, jak Ch. Millera koncepcja cech mieszanych¹² czy ujęcie R. Adamsa, zdaniem sytujonistów najbliższe ich deflacyjnej propozycji lokalnych cnót. Doris pisze nawet, że wytycza ono nową ścieżkę, wiodącą do realistycznej koncepcji psychologii cnót, którą zalecają sytujonisci (Doris 2010: 136).

Zdaniem Adamsa, choć dane empiryczne nie przeczą istnieniu cnót rozumianych jako dyspozycje do moralnie dobrego zachowania, to dowiodły one, że nie mogą mieć globalistycznego charakteru, co najwyżej probabilistyczny i modułarny, który jednak w żaden sposób nie podważa wiarygodności i pozycji etyki cnót. Jeśli przypisujemy komuś wielkoduszność albo uczciwość, to niekoniecznie zakładamy, że musi on zawsze i wszędzie zachowywać się zgodnie z taką cechą. Wystarczy, że będzie robił to z większym stopniem prawdopodobieństwa, a nie stuprocentową pewnością. Adams jest daleki od promowania ujęcia cnót, które miałyby charakter elitarny i było zarezerwowane jedynie dla

¹¹ J. Annas, D.C. Russell, N.E. Snow podtrzymują rozumienie cnoty jako globalnej kognitywno-afektywnej dyspozycji moralnego charakteru, która przejawia się spójnym, moralnie dobrym zachowaniem (Annas 2011; Russell 2009; Snow 2008). Za empiryczny fundament tak rozumianej cnoty przyjmują koncepcję W. Mischela i Y. Shody *Cognitive Affective Personality System*. Gdy mówią o spójności moralnego charakteru, nie mają na myśli spójności behawioralnej, tylko spójność kognitywno-afektywnych procesów: kompetencji w zakresie kodowania (konstruowania) i odkodowywania (odczytywania konstruktów innych) sytuacji i zdarzeń, a także emocji i uczuć, oczekiwań i przekonań, celów i wartości, kompetencji i planów samoregulacji. Wszystkie one warunkują odpowiedzi na postrzegane sytuacje moralne. Gdy weźmie się pod uwagę wszystkie te elementy, ludzkie zachowanie nie wydaje się zdeintegrowane tak, jak utrzymują sytujonisci. W niespójności zachowania daje się odczytać jedność kognitywnych i afektywnych procesów (Shoda, Tiernan, Mischel 2002).

¹² Według Ch.B. Millera większość ludzi posiada cechy, które nie są w tradycyjnym rozumieniu ani cnotami, ani wadami etycznymi, lecz cechami, które znajdują się pośrodku – między tym, co nazywamy cnotą i wadą. Dlatego większość ludzkich zachowań nie ma ani jednoznacznie dobrego, ani jednoznacznie złego charakteru. Cechy mieszane są jednak stałe i niezmiennie w zależności od sytuacji u poszczególnych osób; mogą się także na wiele sposobów między nimi różnić (Miller 2015: 138).

ludzi wyjątkowych, niezwykle rzadko spotykanych. Przyznaje, że są i tacy, tzw. moralni święci i bohaterowie, godni moralnego naśladowania, choć i oni nie są doskonali i popełniają różne błędy. Podobnie jest z przypisywaniem ludziom moralnych wad, np. tchórzostwa czy agresji. Osoba tchórzliwa to niekoniecznie ktoś, kto zawsze boi się wszystkich i wszystkiego, a agresywna na wszystko reaguje agresywnie. Wystarczy, że przejawia takie zachowania znacznie częściej niż inni (Adams 2006: 122–124).

Probabilistyczność cnót jest powiązana z ich modularnością. Przez „moduł” rozumie się niezależny komponent, który może łączyć się i tworzyć bardziej złożoną i kompleksową strukturę. Termin ten wykorzystuje się w różnych naukach, zarówno przyrodniczych, jak i społecznych. Adams uważa, że pewne behawioralne dyspozycje mogą być rozumiane jako moduły, czyli części składowe cnoty etycznej. Cnoty są o tyle modularne, o ile składają się z wielu niezależnych od siebie behawioralnych dyspozycji. Konkretnie osoby nabywają dyspozycji do zachowywania się w określony sposób w pojedynczych, niezależnych od siebie dziedzinach. Te dziedziny mogą być bardzo różnie rozumiane – wąsko, jako związane z konkretną sytuacją, albo szerzej, jako powiązane np. z rolą społeczną (bycie ojcem, matką, żoną, mężem). Te proste behawioralne dyspozycje można do siebie dodawać, formułując dyspozycję szerszą, która będzie miała podobną behawioralną manifestację w odniesieniu do różnych dziedzin ludzkiego życia. Modularność łatwo zilustrować odwołując się np. do cnoty odwagi lub uczciwości. Można posiadać odwagę fizyczną – nie bać się fizycznych niebezpieczeństw i podejmować różne związane z tym wyzwania, ale być zupełnie pozbawionym odwagi społecznej i chować „głowę w piasek”, gdy przychodzi walczyć na argumenty, np. o sprawiedliwość społeczną przeciw wykluczeniu, albo odwrotnie. Można też – będąc uczciwym mężem lub żoną – nie być uczciwym podatnikiem czy pracownikiem. I większość osób posiada właśnie takie – probabilistyczne i modularne – behawioralne dyspozycje (Adams 2006: 125–128).

Adams wyraźnie podkreśla wartościujący i kauzalny charakter probabilistycznie i modularnie ujętych cnót etycznych. Są to dyspozycje o moralnie pozytywnej wartości, ponieważ usprawniają swego posiadacza do moralnie dobrego działania, czyniąc go w wymiarze moralnym lepszym człowiekiem. Doskonaląc go, ubogacają także wszystkich, którzy z nim obcuja, ponieważ współpraca z ludźmi cnotliwymi – zycziwymi, sprawiedliwymi, gotowymi do pomocy – jest zwykle znacznie przyjemniejsza i owocna niż z kimś, kto cnot nie posiada. Cnoty są zatem wartościowe także z punktu widzenia społecznego. Adams pisze, że wspólnota potrzebuje cnót, by podtrzymywać dobre życie społeczne i polityczne. Uczciwość, rozsądność, tolerancja, sprawiedliwość, szacunek dla prawa – są koniecznymi warunkami budowania społeczeństwa obywatelskiego. Pomagają utrzymywać więź między obywatelami i rozwią-

zywać konflikty (Adams 2006: 49–53). Ta wyróżniona pozycja, jaką Adams przypisuje cnotom, jest pierwszą i fundamentalną różnicą, która sprawia, że między jego stanowiskiem a sytuacjonistami rysuje się podział. Dla Adamsa cnoty mają charakter autotelicznych dóbr, które składają się na dobro ludzkiego życia, dla sytuacjonistów rola cnót w ludzkim życiu jest marginalna, a przekonanie o ich posiadaniu bywa nawet zgubne, ponieważ wiąże się zwykle z lekceważeniem wpływów sytuacyjnych.

Drugą różnicą jest poważne osłabienie siły kauzalnej cnót przez sytuacjonistów, według których to sytuacja ma ostatecznie największą siłę determinującą sposób ludzkiego zachowania. W przypadku cnót lokalnych można mówić jedynie o pewnych dyspozycjach, których wpływ na zachowanie jest wypadkową zderzenia sytuacji i słabej dyspozycji, dopiero ich interakcja powoduje określone zachowanie. Natomiast w ujęciu Adamsa modułarne cnoty, choć zawężone, podobnie jak cnoty lokalne, do określonej dziedziny działalności, są doskonałościami woli swoich posiadaczy, trwałymi kauzalnymi czynnikami, które powodują określone działanie. Osoby cnotliwe posiadają je nawet wówczas, gdy nie mają okazji do działania na ich podstawie. Jednak przypisywanie im silnej kauzalnej funkcji nie wyklucza tego, że zachowania, które z nich wypływają, nie mogą zostać zahamowane lub przewyżczone przez inne procesy psychologiczne – szczególnie te wymykające się centralnej kontroli, np. w sytuacji podwyższonego stresu czy zmęczenia, co mogło mieć miejsce w przytaczanych przez sytuacjonistów eksperymentach Milgrama, Zimbarda i innych. W tym właśnie sensie są probabilistyczne, ich posiadacze działają zgodnie z tymi dyspozycjami co najwyżej z większym prawdopodobieństwem niż inni, a nie pewnością (Adams 2006: 126–127, 132).

Trzecią ważną różnicą obu podejść jest rola właściwej motywacji w cnotliwym działaniu, fundamentalna według Adamsa i praktycznie zupełnie pomijana przez sytuacjonistów, którzy redukują cnotliwe działanie wyłącznie do jego behawioralnych przejawów. Cnota to dobrze umotywowana dyspozycja, która wyklucza egoizm i samolubstwo. Widać to doskonale na przykładzie jednej z najważniejszych cnót – życzliwości, czyli trwałej i nabytej dyspozycji do życzenia innym ludziom dobra ze względu na nich samych, którą znacznie trafniej definiuje się w kategoriach procesów psychologicznych niż typów zachowania. Samo zachowanie jest efektem wielu psychologicznych, kognitywno-motywacyjnych procesów – przekonań na temat wartości i powinności, sposobu postrzegania konkretnych sytuacji oraz mechanizmów motywacyjnych, o czym sytuacjoniści zdają się zapominać. Pewne zachowania, które można odczytywać jako życzliwe, nie mają w sobie nic z życzliwości – zauważa Adams – jeśli nie towarzyszą im odpowiednie motywy – są np. kierowane jedynie strachem albo chęcią zysku (Adams 2006: 133–134). Sytuacjoniści przypisują zachowaniu najważniejsze znaczenie w moralności i nie zgadzają się

na żadne przesuwanie akcentów w kierunku podniesienia znaczenia motywacji, która tym zachowaniom towarzyszy. Doris uważa, że nawet najwznioślejsze przekonania i motywy nie mają żadnego znaczenia, jeśli nie pociągają za sobą właściwych zachowań, dlatego cnota w pierwszym rzędzie powinna być definiowana w kategoriach behawioralnych (Doris 2010: 141).

Adams wyraźnie odróżnia cnoty modularne i probabilistyczne od Cnoty przez duże „C”, przez którą rozumie doskonałość w dążeniu do dobra. Cnota nie ma liczby mnogiej. Jest całościową własnością, jaką jest posiadanie moralnie dobrego charakteru, który polega nie tylko na posiadaniu wielu doskonałych cech, ale także na ich doskonałej integracji. Przy czym – co wyraźnie podkreśla Adams – nie oznacza ona konieczności doskonalenia wszystkich cnót. Adams jest jednym z tych etyków cnót, którzy krytykują arystotelesowską doktrynę jedności cnót (Adams 2006: 33–35). Co nie oznacza, że przyjmuje stanowisko braku jedności Cnoty, bez dodatkowej kwalifikacji. Tę jedność pojmuje jako moralną integrację. Cnota nie jest jakimś przypadkowym zbiorowiskiem niepozostających ze sobą w żadnej relacji cech; przeciwnie, są one ze sobą zintegrowane w holistyczną własność osoby, obejmującą cały sposób jej bycia, jej przekonania, pragnienia i priorytety. Cnota w rozumieniu Adamsa nie jest zawężona tylko do dziedziny moralności, przejawia się we wszystkich aktywnościach osoby, na jej różnych poziomach: kognitywnym, afektywnym i behawioralnym (Adams 2006: 200–201, 206). Tak ujmowana Cnota zupełnie nie mieści się w sytuacjonistycznym ujęciu, które kwestionuje możliwość istnienia zintegrowanego moralnego charakteru. Dla Dorisa cnoty są raczej własnościami izolowanymi. Wątpi on, by mogły łączyć się w jakąś zintegrowaną całość. Twierdzi, że nie przemawiają za tym żadne empiryczne dane (Doris 2010: 138). Adams, co prawda, nie jest w tej kwestii precyzyjny – raz pisze, że zintegrowana Cnota jest realna, innym razem że integracja stanowi raczej projekt i cel dążeń aniżeli realne osiągnięcie (Adams 2006: 115, 210). Nie ulega jednak wątpliwości, że głęboko zachęca do doskonalenia się w kierunku osiągnięcia integracji moralnego charakteru (Adams 2006: 208–209), a to z kolei przez sytuacjonistów jest uznawane za stratę czasu.

Jedną z metod osiągania Cnoty jest odpowiednia edukacja moralna, polegająca na doskonaleniu cnót. Punktem wyjścia może być nabywanie wąskich, modularnych cnót, jako naturalny sposób nabywania globalnych dyspozycji do działania. Ponieważ nie można nauczyć się odpowiedniego reagowania na wszystkie sytuacje na raz, trzeba rozpoczynać od tych, z którymi mamy najczęściej do czynienia w relacji z bliskimi (w rodzinie, szkole, pracy). Osoby, które nabyły takie modularne dyspozycje, uczą się je poszerzać na kolejne obszary i inne okoliczności życia. Adams akceptuje starą arystotelesowską metodę doskonalenia cnót przez habituację, choć uznaje ją za niewystarczającą (zgadza się z Arystotelesem, że cnoty nie są tożsame z prostymi nawykami), ponieważ musi jej

towarzyszyć edukacja w obrębie kształtowania odpowiednich motywów – troski i życzliwości oraz roztropności, i adekwatnego do sytuacji reagowania. Sztuką jest, by te modularne cnoty zintegrować w całość – to najtrudniejsze zadanie edukacji moralnej w duchu etyki cnót. Wiara w jej sensowność i skuteczność jest kolejną ważną różnicą między sytuacjonistami a Adamsem.

Tych kilka uwag pokazuje zasadnicze różnice pomiędzy deflacyjnym ujmowaniem cnót przez sytuacjonistów a propozycją ich redefinicji przez Adamsa.

4. Zakończenie

Czy ujęcie cnót i Cnoty sformułowane przez Adamsa można nazwać deflacyjnym? I co ten deflacionizm w odniesieniu do nich mógłby oznaczać?

Dla sytuacjonistów cnota jest kategorią archaiczną i właściwie do niczego w etyce nieprzydatną. Dane empiryczne – ich zdaniem – nie pozostawiają złudzeń, że ludzie zachowują się dość przypadkowo i nie ma podstaw, by sądzić, że istnieje coś, co przywykliśmy zwać moralnym charakterem. Gdyby nie było tak silnego przywiązania do kategorii cnoty wśród etyków, pewnie nie mieliby żadnych oporów, by ją wyrzucić ze słownika etycznego. Porozrzucając w pracach sytuacjonistów uwagi na temat etyki cnót, a szczególnie krytyka różnych projektów edukacyjnych w duchu etyki cnót, są tego najlepszym świadectwem (Doris 2002: 121–127). Lokalnie – tj. wąsko i słabo – ujęte cnoty etyczne nie mają żadnego poważnego znaczenia w sytuacjonistycznej etyce, która postuluje raczej powrót na pozycję etyki czynów – regulowanie ludzkich zachowań poprzez formułowanie zasad moralnych i procedur decyzyjnych, jak to od lat czynili deontolodzy i utilitaryści. Współczesny sukces etyków cnót zrodził się z krytyki takiego podejścia.

Ujęcie cnót Adamsa w tym aspekcie jest zasadniczo odmienne. Jego próbom redefiniowania cnót nie towarzyszyło osłabienie roli i marginalizowanie ich znaczenia w moralnym życiu. Zmienia się natomiast kryterium przypisywania cnót, które Adams znacznie obniża w stosunku do klasycznej koncepcji cnoty, i w tym sensie można mówić o jej deflacji. By przypisać komuś cnotę, wystarczy jedynie relatywnie wysoki stopień prawdopodobieństwa, że będzie on działał zgodnie z cnotą w dość wąskim zakresie określonych typów sytuacji i jego motywacja nie będzie przeciwna cnotie. To ujęcie czyni cnotę łatwiej osiągalną i przez to też bardziej psychologicznie realną. Jednak dokonuje się to za cenę trudnych do zaakceptowania konsekwencji, z których Adams zdaje sobie sprawę. Te trudności widać wyraźniej, gdy odwołamy się do odróżnienia Kantowskich obowiązków „doskonałych” (behawioralnie zdefiniowanych) od „niedoskonałych” (behawioralnie niedookreślonych) oraz zastosujemy je w analizie Adamsa probabilistycznych i modularnych cnót.

O ile w przypadku obowiązków niedoskonałych – jak np. okazywanie pomocy osobom potrzebującym – probabilistyczny i modułarny charakter cnót mógłby się obronić (choć oczywiste jest, że należy pomagać ludziom potrzebującym, to zakres i sposób tej pomocy pozostaje niedookreślony), o tyle w przypadku obowiązków doskonałych – np. niekrzywdzenie niewinnych ludzi – należy probabilizm i modułarność raczej wykluczyć. Tylko bardzo wyjątkowe sytuacje usprawiedliwiają przemoc wobec innych, natomiast w zwykłych okolicznościach nikt nie powinien się w taki sposób zachowywać, a co dopiero osoba, której chcemy przypisać posiadanie etycznej cnoty (Adams 2006: 124). Podobną trudność napotyka przy okazji modułarnego i probabilistycznego rozumienia innych tradycyjnych cnót, np. wierności małżeńskiej (Doris 2010: 139). Czy mąż albo żona, którzy jedynie z wysokim stopniem prawdopodobieństwa wzajemnie się nie zdradzają, są już sobie wierni? Czy tylko tacy, którzy nie mają za sobą doświadczenia żadnych zdrad? Sami autorzy deflacyjnych koncepcji cnoty etycznej mają świadomość tych trudności, które napotykają chcąc zaspokoić warunek psychologicznego realizmu.

Bibliografia

- Adams R. (2006), *A Theory of Virtue: Excellence in Being for the Good*, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Annas J. (2011), *Intelligent Virtue*, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Bargh J.A., Chen M., Burrows L. (1996), *Automaticity of Social Behavior: Direct Effects of Trait Construct and Stereotype Activation on Action*, „Journal of Personality and Social Psychology” 71, no. 2, s. 230–244.
- Darley J.M., Batson C.D. (1973), „From Jerusalem to Jericho”: a Study of Situational and Dispositional Variables in Helping Behaviour, „Journal of Personality and Social Psychology” 27, s. 100–108.
- Doris J.M. (2002), *Lack of Character: Personality and Moral Behavior*, Cambridge: Cambridge Univ. Press.
- Doris J.M. (2010), *Heated agreement: Lack of Character as Being for the Good*, „Philosophical Studies” 148, s. 135–146.
- Flanagan O. (1993), *Varieties of Moral Personalities. Ethics and Psychological Realism*, Cambridge: Harvard Univ. Press.
- Harman G. (1999), *Moral Philosophy Meets Social Psychology: Virtue Ethics and the Fundamental Attribution Error*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 99, s. 315–331.
- Harman G. (2003), *No Character or Personality*, Princeton University, „Business Ethics Quarterly” 13, s. 87–94.

- Harman G. (2009), *Skepticism about Character*, „Journal of Ethics” 13, s. 235–242.
- Isen A.M., Levin P.F. (1972), *Effect of Feeling Good on Helping: Cookies and Kindness*, „Journal of Personality and Social Psychology” 21, s. 384–388.
- Kahneman D. (2012), *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczyk, Poznań: Media Rodzina.
- Merritt M.W. (2000), *Virtue Ethics and Situationist Personality Psychology*, „Ethical Theory and Moral Practice” 3, s. 365–383.
- Merritt M.W., Doris J.M., Harman G. (2010), *Character*, w: J.M. Dorris and The Moral Psychology Research Group (red.), *The Moral Psychology Handbook*, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Milgram S. (2008), *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Miller C. (2013), *Moral Character. An Empirical Theory*, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Miller C.B. (2015), *Czy ludzie są w większości uczciwi, czy nieuczciwi? A może ani tacy, ani tacy?*, przeł. P. Krajewski, w: N. Szutta, A. Szutta (red.), *W poszukiwaniu moralnego charakteru*, Lublin: Academicon, s. 103–141.
- Ross L., Nisbett R.E. (1991), *The Person and the Situation. Perspectives of Social Psychology*, New York: McGraw-Hill.
- Russel D.C. (2009), *Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Shoda Y., Tiernan S.L., Mischel W. (2002), *Personality as a Dynamical System: Emergence of Stability and Distinctiveness from Intra- and Interpersonal Interactions*, „Personality and Social Psychology Review” 6, no. 4, s. 316–325.
- Snow N. (2008), *Virtues as Social Intelligence*, New York: Routledge.
- Vranas P.B.M. (2005), *The Indeterminacy Paradox: Character Evaluations and Human Psychology*, „Nous” 39, s. 1–42.
- Zimbardo Ph. (2010), *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko i in., Warszawa: PWN.

Streszczenie

Etyka cnót jest obecnie jedną z najważniejszych koncepcji etycznych. Jej głównym założeniem jest przekonanie, że dobre moralnie działanie może zagwarantować właściwie ukształtowany charakter moralnego sprawcy, na który składają się cnoty etyczne. W szczytowym momencie rozwoju etyka cnót została ostro skrytykowana przez sytuacjonistów – etyków zainspirowanych badaniami przeprowadzonymi w obrębie współczesnej psychologii społecznej (J.M. Doris, G. Harman, M.W. Merritt, P.B.M. Vranas). Jednym z efektów

tej dyskusji jest powstanie deflacyjnych koncepcji cnoty, zarówno na gruncie sytuacjonizmu, jak i w obrębie samej etyki cnót. W moim artykule omawiam dwa deflacyjne ujęcia cnoty etycznej – jedno sformułowane przez sytuacjonistów i drugie przez etyka cnót – Roberta Adamsa, które sytuacjoniści uznali za pokrewne ich propozycji. Dokonuję krytyki porównawczej obu podejść i pokazuję ich trudności.